

STEFANIA MIELNICZEK ur. 1929; Kunki

| | |
|--------------------------------------|---|
| Tytuł fragmentu relacji | Życie w Kunkach przed II wojną światową |
| Zakres terytorialny i czasowy | Kunki; dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | życie w Kunkach przed wojną |

Życie w Kunkach przed II wojną światową

Jak wioska wyglądała - na dwie strony, w środku szosa była, już przed samą wojną zrobili szosę i przy tym jezior był taki i nad tem jeziorem – góra – piach, o tak wyglądała. Nie było żadnych wiadomości, swoja wioska, druga, trzecia, o tak o ło – na pobliżu, a tak – to nie było żadnych informacji. Tak paśły krowy, to tak śpiewały: Czy ty chodisz tak po hore Jak ja chodzu po dolinie Czy ty turisz tak za mnoju, Jak ja turu po tobi? Czy ty turisz tak za mnoju, Jak ja turu po tobi A ja turo i nie turu, Bom sie w tobie zakochał Ja na twoji tve dysteści Klon wyrezy, poisadzu Pomyliłam się troszkę... Jak to śpiewali?... Takie o różne piosenki, zapomina se człowiek już i takie ło różne. Wesolo było. Było biednie, ale wesolo. To jak my paśli gdzieś, na pniakawy, jeszcze wysoko, żeby to echo leciało w lesie, tak o gdzieś, żeby to głośno było. Pióra darli, pióra takie gęsie. Najmowali do tego, przychodzili, schodziły się dziewczyny, chłopaki, pióra darli i później śpiewali, później kolacja była, wesolo było i przędli, to też zwołali tak i tak chto nie miał komu tego, to na jeden wieczór wołali do przędzenia i przędli też, śpiewali, dziewczyny, chłopaki, chłopaki poprzychodziły i jak te przędli dziewczyny – śpiewali piosenki, fajnie to było. Te piosenki, to tak z dawien z dawna tak było i tak rozmaite takie śpiewały. I jak zapamiętam jeszcze, to przed wojną, to jeszcze tak zapamiętam śpiewali: Rybko moja nadobna, Czemuś ty taka czarowna Oj rybko rybko, dobrze wiesz Gdzie mój najmilszy luby jest... Ach rybko rybko dobrze wiesz Gdzie mój najmilszy luby jest... Mieszka w obcej krainie Kocha się w innej dziewczynie A o mnie biednej zapomniat Że on mnie kiedyś w sercu miał A o mnie biednej zapomniat Że on mnie kiedyś w sercu miał Już zapomniatam co dalej... W zimie, to sańmi wszystko, końmi, sańmi jeździli cztery kilometry do kościoła, to sańmi jeździli. Na jagody jak my jeździli do lasu to furami – można było wjechać, teraz nie wolno, i samochodu i fury nie wpuszczą, ale to jechali na cały dzień do lasu na te jagody – och tam była frajda – wesolo było, chłopaki wyłazili na te – taka wieża była, co to pilnują dzików tych rozmaitych – na te wieże, takie paśniki tam po lesie były, to tam dzieci się bawili. Trochę zbierali jagody, trocha tańczyli, furami jechali – cały dzień, tak że zawiózł rano i nakładli my fure drzewa, powiózł do domu, zawiózł do domu i drzewo zrzucił, tam jeszcze tego, a później przyjechał po jagody do lasu wieczorem i zabierał nas. I cały dzień my byli w lesie. Brali od tych komarów takie opryski i tak troche dzieci zbierali, trochę się bawili, a jechali – inni co nie mieli tego... było nas kilka fur, z powrotem jechali i mówią – jak dawne wesele, jechali, wzięli prześcieradło, zrobili take młode i jechali z powrotem i śpiewali – takie wesele zrobili dzieci na wozie, wieźli te jagody do domu z

prześcieradłami. No byli my w lesie, pojechali my do lasu i huragan naszedł. Zaczyna grzmieć. Tak o niedługo, skąd się wzięło – to nie wiem i te byli z Gdańska – trzy dziewcząt tam do jednych przyjechali i na te jagody pojechali i zrobili sobie takie maseczki z jagód – tak się wymazali całkowicie – takie se maseczki porobili, ale co – później nie mogą się tak tego – zaczyna grzmieć – mówią – będzie burza – szybko te dziewczyny poprzylatali, już nie mogli się umyć, bo nie mieli kiedy, te maseczki porobili. My mieli plandeke i nie mogli my ucić, dzieś dalej chcieli my ucić na taki mały las – podrostek – jechały my i już nas zastała burza i już stanęli my – take polanke, żeby to stanąć i nakryli my, nawet my konia nie zdążyli przykryć, ino wóz my przykryły, sami na wóz, trochę pod wozem, a tu tak wywracało, taka burza była – i tu sosna leci i tu sosna leci, patrzmy czy gdzie jaki wirzch nie odłamie się, co to będzie, jak to będzie, tak ten – nic, to nie długo trwało, przewiało to wszystko, przewiało, powchodzili my – będziemy jechać do domu – jedziem, a była taka okopana droga – my wjechali na te okopane drogi – z jednej strony fosa i z drugiej strony fosa, a tam dalej – bagna takie – z lasu my wyjechali na okopane drogi, jedziem i co – leży sosna na drodze – to my mówim, że tę sosnę – a to ino tak wierzch – ściągnę ją troszkę i tego. A koło tej sosny woda. Ja ciągnę i tam jeszcze jedna ciągnę, i ona się ta sosna... - ten się urwał i ja poleciałam w wodę, całam się wymoczyła, te dziewczyny się śmieją, a ta druga sąsiadka klnie na te dziewczyny, co – gada – zamiast pomagać, to wam śmiesznie? To nie śmiesznie jak to stąd wyjechać, jakoś my tego... jedziem dalej, a tam pięć leży i już na okopanej drodze – nie wyjedziem z lasu, bo jest okopana. Tośmy konia wyprzęgli, nawrócili jakoś ten wóz, pomalutku wycofnęli i do lasu z powrotem, bo już tą drogą nie pojedziemy, bo na tej drodze okopanej – z jednej strony bagno, z drugiej bagno, a tutaj już nie da rady. Wrócili my i na las. Jechali my lasem – jedna szła, a druga konia trzymała za dyszel i tak pomiędzy sosnami my jechali i chcieli my już bodaj gdzie się da – czy do Nowin czy do Oseredka na te – aby dojechać, ale że najechali leśnicze i mówią – do Nowin – wcale nie dojedziecie, bo tam – tutaj tak, a dalej jest tyle lasu nawykracane, że już nie przejedziecie, już my mieli wóz zostawić ino konia wziąć ze sobą, a wóz zostawić z tymi jagodami i z tym wszystkim i sami na piechotę iść do domu, ale że najechali te leśnicy i mówią – tędy ło jedźcie do Oseredka, to dojedziecie i tak my jechalim cztery i pół godziny – wracali z lasu, bo nie można było przejechać i jak śmy już samym wieczorem dotarli do domu. Stare ludzie opowiadały historie, były takie, co gdzieś jakieś książkę czytał, to był taki dziadek, do somsiada przychodził i my jak dzieńdzioły ponastawiały się, tak słuchają, on opowiada – co się teraz dzieje – to on to wszystko opowiada – że będą czterech sąsiadów jedną krowę doić, że tego, to już teraz tak jest – od jednej krowy kupują i nie ma tych krów i nie ma niczego. Opowiadał, że czterech somsiadów będzie jedną krowę doić, że dziewczyny będą mieli w oczach włosy, tak chodziły takie tego, że będą lasy zamknięte opowiadał ten dziadek, takie różne rzeczy opowiadał ten dziadek, mówili, że on zgłupiał, że to niemądry człowiek, że opowiada to wszystko, a on opowiadał to wszystko, co teraz się dzieje, to wszystko opowiadał, co teraz się dzieje, a później, jak w wojnę będzie, jak jeden drugim będzie się cieszył jak się spotka – tak było – jak uciekali w czasie wojny to tak było – jeden drugiego jak spotkał, to się bardzo cieszył, że spotkał kogoś, no i opowiadał ten dziadek takie różne rzeczy, to wszystko co się dzieje, to ten dziadek opowiadał. To mówili, że on niespełna rozumu, a jak on umarł i później zaczęło się to wszystko dziać – to mówią – to był mądry historyk, mądry człowiek, a on to wszystko opowiadał, co teraz się dzieje, jak jest, dziadki chodziły – takie koszula na wypust, jak zapamiętam, pasem po wirzchu przepasany, włosy były obcięte tak na równo, do karku, tak te dziadki, taka moda i miały jeszcze takie parcionki.

| | |
|--|--|
| | |
| | |
| | |
| | |